

12. Zarówno ruchy odnowy, jak stowarzyszenia należą do istoty posłannictwa zbawczego Kościoła, dlatego jedno i drugie powinny znaleźć poparcie zarówno wszystkich wiernych, jak zwłaszcza kościelnej władzy hierarchicznej.

13. W Konkordacie polskim z 30 lipca 1993 r., przewidziano swobodne zakładanie kościelnych stowarzyszeń publicznych, natomiast powoływanie kościelnych stowarzyszeń prywatnych ma się rządzić normami polskiego ustawodawstwa.

Ks. Wojciech Góralski

BRAK WOLNOŚCI WEWNĘTRZNEJ JAKO PRZYCZYNA NIEWAŻNOŚCI MAŁŻEŃSTWA W WYROKU ROTY RZYMSKIEJ c. FUNGHINI Z 21 X 1987 R.

I

Tytuły nieważności małżeństwa usankcjonowane w kan. 1095, nn. 2-3 kpk Jana Pawła II pozostają jedynie bliższym określeniem zasad prawa naturalnego, które już od dawna znajdowały swoje echo na forum sądowym. Stało się to możliwe przede wszystkim dzięki systematycznemu zwracaniu się ku prawu naturalnemu przez judykaturę Roty Rzymskiej, szczególnie po Soborze Watykańskim II, którego konstytucja „*Gaudium et spes*” (nn. 47-52) odegrała tu rolę inspirującą. Nic też dziwnego, że zarówno niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, jak i brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich (określany niejednokrotnie jako brak wolności wewnętrznej) figurowały coraz częściej na wokandach trybunałów kościelnych – także niższych stopni jurysdykcji – jeszcze przed promulgowaniem nowego kodeksu.

Interesującym przykładem rozwoju orzecznictwa w przedmiocie wymienionych tytułów nieważności może być sprawa o nieważność małżeństwa pochodząca z diecezji lyońskiej (Francja), wniesiona do trybunału I instancji w Lyonie 19 I 1982 r. przez mężczyznę z dwóch tytułów: 1) niezdolności kobiety do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z powodu zaburzeń psychicznych; 2) braku wolności wewnętrznej u powoda. Wyrokiem z dnia 10 I 1984 r. sąd rozstrzygnął sprawę negatywnie z obydwu tytułów. Po złożeniu przez powoda apelacji i uzupełnieniu instrukcji, trybunał apelacyjny (II instancji) w Lyonie orzekł 19 I 1985 r. nieważność małżeństwa z obydwu tytułów. Wskutek apelacji powoda sprawa znalazła się w Trybunale Apostolskim Roty Rzymskiej (w III instancji), gdzie ustalono następującą formułę sporu: „An constet de matrimonii nullitate, in casu: 1) ob incapacitatem mulieris conventae assumendi onera coniugalia; 2) ob defectum internae libertatis seu defectum discretionis iudicii in viro actore”. Prawomocnym wyrokiem z 21 X 1987 r., turnus rotalny c. R. Funghini (pozostałymi audytorami byli: F. M. Pompedita i J. M. Serrano Ruiz) stwierdził nieważność małżeństwa stron, lecz tylko z tytułu braku rozeznania oceniającego, inaczej braku wolności wewnętrznej u powoda, dodając klauzulę zabraniającą mu zawarcia nowego związku małżeńskiego bez konsultacji z Rotą Rzymską¹. W ten sposób zaistniały dwa wyroki pozytywne z tego samego tytułu: tj. braku rozeznania oceniającego u powoda, tj. braku wolności wewnętrznej (niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich u pozwanej turnus rotalny nie stwierdził, biorąc pod uwagę zarówno zeznania świadków, jak i ekspertyzy biegłych).

II

Co się tyczy podstawowych danych dotyczących stanu sprawy, to należy wspomnieć, iż małżeństwo stron (Bernarda, kawalera, profesora matematyki, lat 29) i Anny Marii (wdowy z czworgiem dzieci po Piotrze, kuzynie Bernarda, lat 37) zostało zawarte – za dyspensą od przeszkody powinowactwa w drugim stopniu linii bocznej – 26 XII 1974 r. w kościele parafialnym św. Andrzeja w Grenoble. Gdy po śmierci kuzyna Piotra Bernard, kierowany uczuciem współczucia i chęcią niesienia pomocy, zaczął często odwiedzać dom Anny Marii i jej dzieci, a następnie rozpoczął z Anną Marią (z jej inicjatywy)

¹ Lugdunen. Nullitatis matrimonii. Decisio diei 21 octobris 1987 c. Raphaelae Funghini. RR Dec. 79: 1987 s. 554-567.

kontakty intymne, wbrew perswazjom krewnych i przyjaciół postanowił zawrzeć z nią ten związek dla uspokojenia własnego sumienia. Życie wspólne, z którego nie przyszło na świat nowe potomstwo, trwało zaledwie 6 lat, a to z powodu wzrastających trudności we wzajemnym rozumieniu się, niewierności małżeńskiej żony i jej niestałości. W 1980 r. strony rozeszły się otrzymując 22 IV 1981 r. separację na forum cywilnym, zaś 25 IX tego samego roku – rozwód.

III

Motywy prawne orzeczenia rotalnego odnoszące się do tytułu „defectus libertatis internae” stanowią zwięzły wykład ponensa na temat braku rozeznania oceniającego i jego elementów składowych, zwłaszcza wolności wewnętrznej. Tak więc na wstępie przypomniano, iż zawarcie małżeństwa wymaga szczególnego rodzaju decyzji, jest bowiem wyborem stanu życia, do którego skłania sama natura. W tych zaś sprawach, ku którym kieruje sama natura nie wymaga się – jak stwierdza św. Tomasz z Akwinu (Suppl., q. 58, a. 5, ad I) – takiego stopnia poznania i refleksji, jak w innych dziedzinach. Do ważnego więc zawarcia umowy małżeńskiej, stwierdza ponens odwołując się do dzieła Sanchez’a („De sancto matrimonio sacramento”, L., I, disp. 8, n. 3 coll. 5), nie wymaga się dojrzałego sądu i uprzedniego rozważenia wszystkich okoliczności z tym związanych. Wystarczy natomiast, i zarazem jest to czymś niezbędnym, rozważenie i porównanie ze sobą racji tak subiektywnych, jak i obiektywnych, które skłaniają do zawarcia związku małżeńskiego lub przemawiają przeciwko jego zawarciu. Refleksja bowiem umysłu nad „za i przeciw” w jakiejś sprawie otwiera drogę ku temu, aby wola mogła za tą sprawą opowiedzieć się lub też okazać wobec niej sprzeciw, wskazując jednocześnie w każdym przypadku określoną rację dobra, które wybiera. Kiedy więc brak owego rozważenia i porównania racji „za i przeciw”, brak wówczas – jak stwierdza Sanchez (tamże n. 7) – doskonałej wolności.

Przytaczając z kolei cytat z dzieła J. Gevaerta (II problema dell'uomo, ed. 6 a, 1987 s. 163), redaktor orzeczenia zmierza do bliższego wyjaśnienia istoty wewnętrznej wolności człowieka, niezbędnej do podjęcia decyzji w jakiejś sprawie. Stwierdza więc za wymienionym autorem, że od strony negatywnej wolność oznacza wyzwolenie od poważniejszych stanów alienacji (zabobon; lęk; podporządkowanie społeczne, polityczne, ekonomiczne, prawne; dominacja uczuć i egoizm; niedojrzałe więzy łączące z rodzicami lub innymi

osobami itd.). Ujęta natomiast od strony pozytywnej, wolność człowieka ma miejsce wówczas, gdy panuje on nad sobą i określa kierunki własnego działania nie pod wpływem presji zewnętrznej, lecz w oparciu o wybór osobisty i przemyślany. Człowiek wewnętrznie wolny poszukuje dobra, ponieważ dostrzega – przynajmniej w odniesieniu do konkretnego – raczej dobra i wartości. Powołując się natomiast na D. Morando i E. Severino (*Decisione*, w: *Enciclopedia filosofica*, 1957) ponens dodaje, iż działanie wolne jest tym samym co postępowanie z poczuciem obowiązku, a więc odpowiedzialne. W podejmowaniu decyzji zaangażowana jest cała osobowość; decyzja zakłada odpowiedzialność.

Z kolei Funghini przechodzi do zasygnalizowania przypadków, w których wolność człowieka w podejmowaniu decyzji bywa poważnie zakłócona. Dzieje się tak, gdy ma miejsce choroba umysłowa lub też znaczne zaburzenie umysłu, które – jak stwierdza się w cytowanym tu wyroku c. Anné z 28 VI 1965 r. (RR Dec. 57: 1965 s. 503) – bardziej bezpośrednio może dotyczyć woli niż samego intelektu, jak to bywa w przypadku nadmiernego niepokoju lub nieuzasadnionej i skrajnej bojaźni, paraliżującej bardzo poważnie funkcjonowanie umysłu. Owa obsesja, dotykająca wolę jakby ślepą siłą może stać na przeszkodzie zdolności krytycznej w dostatecznym rozważeniu nawet istotnej wartości swojego przedmiotu. Zdarza się też, jakkolwiek rzadko, że występuje konflikt motywacji – zwalczających się wzajemnie motywów „za i przeciw”, zwłaszcza gdy motywy te znacznie poruszają sferę emocjonalną z powodu nadmiernej fantazji lub zaburzeń systemu nerwowego, co sprawia, że w rzeczywistości nie można dokonać żadnego wyboru.

W dalszym ciągu orzeczenia ponens nadmienia, że o prawdziwej i całkowitej wolności wyboru można mówić wówczas, gdy pokonuje się wspomniany wyżej konflikt motywacji, dopóki bowiem trwa owa walka pomiędzy różnymi opcjami wprowadzająca stan poważnych wątpliwości umysłu, nie może dokonać się żaden, a więc i odpowiedzialny wybór: determinacja woli w takim przypadku jest poważnie uzależniona od różnych warunków. Za M. Gozzano (*Compendio di psichiatria*, ed. 6a, 1958 s. 30) redaktor wyroku dodaje, iż stan owych wątpliwości mogą wywołać przeciwstawne uczucia; mogą one jednocześnie spowodować stan niepodejmowania decyzji, wewnętrznej rozterki, wątpliwości, co oznacza niezdolność do podjęcia decyzji w drodze działania dobrowolnego.

Sytuacja jest jeszcze poważniejsza, zauważa dalej ponens, gdy dochodzi do tego świadomość winy, a nawet kompleks winy („*complesso di colpa*”) z powodu poważnych wykroczeń przeciwko prawu Bożemu, niespełnienia

nałożonych obowiązków w społeczności lub podjętego obowiązku wobec krewnych, warunków, w których ci ostatni znajdują się, pozostając w kolizji z otrzymanym wychowaniem religijnym i obyczajami, a także z powodu oczywistej rozbieżności pomiędzy tym, co pożyteczne a tym, co godziwe. Po tym stwierdzeniu Funghini przytacza fragment z przywołanego już poprzednio dzieła neuropsychiatry włoskiego M. Gozzano. Brzmi on następująco: „Wyobraźmy sobie, że pewien kompleks pozostałby w dysharmonii z całą osobowością z tego powodu, że albo z natury swojej jest źródłem cierpienia, albo też stoi w sprzeczności z naszymi zasadami moralnymi, z naszymi przekonaniem lub po prostu z moralnością konwencjonalną. Z tej dysharmonii rodzi się konflikt pomiędzy kompleksem i osobowością, tj. pomiędzy dwiema kontrastującymi wobec siebie siłami, które będą zmierzać na przemian do dominacji lub do poddania się; konflikt ten rodzi napięcie emocjonalne, stan niezdecydowania, zamieszania”².

Z ową niepewnością ducha, kontynuuje ponens, ktoś nie może pozostawać w nieskończoność: przy pojawieniu się szczególnych okoliczności zewnętrznych będzie wiedziony – chwiejąc się – ku jednej lub drugiej możliwości. Ponieważ zaś proces rozważania i zastanawiania się w danym przypadku albo wyklucza wolny wybór, albo też w jakiś sposób przeszkadza jego przebiegowi, należy powiedzieć, że tam gdzie chodzi – w takich to warunkach psychologicznych – o dokonanie wyboru małżeństwa, wybór taki jest obciążony wadą; gdy zaś owa wadliwość zostanie udowodniona, czyni małżeństwo nieważnym. Małżeństwo bowiem, kończy redaktor orzeczenia cytatem wyroku c. Sabbatani z 24 II 1961 r. (SRR Dec. 53: 1961 s. 118), tylko wtedy jest ważne, gdy kontrahent mógł – poprzez zdolność krytyczną – ocenić możliwości i w sposób wolny podjąć akt działania.

² „Docet praelaudatus in scientia neuropsychiatrica peritus vir: «Immaginiamo che un complesso sia in disaccordo con tutta la personalità, o perchè, per la sua stessa natura, è fonte di sofferenza, o perchè è in contrasto con i nostri principi morali, con le nostre convinzioni o anche semplicemente con la morale convenzionale. Da questa disarmonia nasce un conflitto fra il complesso e la personalità, due forze in contrasto che tenderanno a sovrapporsi o ad inibirsi a vicenda, e questo conflitto genera una tensione emotiva, uno stato di indecisione, di perplessità» (M. Gozzano, o. c., p. 47). Tamże s. 558.

IV

Przedstawione wyżej motywy „in iure” znalazły swoją aplikację w części „in factu” orzeczenia. Dowodzi się tutaj, iż powód zawierając małżeństwo nie posiadał niezbędnej wolności wewnętrznej, a tym samym koniecznego rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich.

Na wstępie ponens koncentruje swoją uwagę na osobie samego powoda i jego usposobieniu. On sam utrzymuje, iż po śmierci swojego kuzyna, jako jedyny reprezentant rodziny w swoim regionie Grenoble uważał za swój poważny obowiązek roztoczenie opieki nad wdową po zmarłym oraz jej czworgiem dzieci, z których najmłodsze liczyło zaledwie 10 lat. W takich to okolicznościach, gdy ponadto Anna Maria prosiła Bernarda, aby z nią pozostawał, zdecydował się on na małżeństwo z nią nie widząc dla siebie innego rozwiązania sprawy. Decyzję tę jednak poprzedziły poważne wahania i wątpliwości, połączone z rozterką duchową, powód bowiem nie widział siebie jako małżonka w takich okolicznościach. Pozwana określa męża jako „piękną duszę”, lecz jednocześnie jako pełnego wahań, zwłaszcza w porządku moralnym, mającego wciąż trudności w dokonywaniu wyboru.

W poszukiwaniu źródła owych niepokojów, wahań i wątpliwości powoda turnus rotalny ucieka się do relacji biegłego w sprawie. Zdaniem tego ostatniego, Bernard jest człowiekiem o osobowości niezwykle wrażliwej pod względem psychologicznym, niezdolnym do istnienia jako osoba wolna i niezależna, ponadto przejawia patologię seksualną, jest także zdeprimowany przez niezwykle poczucie winy.

Nawiązując do opinii biegłego, redaktor wyroku zauważa, iż rzeczywiście powód przeżywał ogromny niepokój sumienia z powodu współżycia seksualnego z żoną kuzyna. Jakkolwiek nie żywił ku niej prawdziwej miłości, nie ośmielił się jednak pozostawić jej uważając, że byłoby to porzuceniem obowiązku lub dezercją. Motywem tej decyzji była przy tym bardziej potrzeba – silnie odczuwana – zaopiekowania się dziećmi Anny Marii, niż bycie jej mężem.

Znamiennym momentem charakteryzującym nastawienie powoda do małżeństwa jest jego list skierowany do trybunału pierwszej instancji po wydaniu wyroku negatywnego. Fragment tego dokumentu został przytoczony w orzeczeniu rotalnym. Barnard stwierdza w nim, że nie tyle pragnął poślubić Annę Marię, ile stać się ojcem dla jej dzieci. Tym bardziej, że pozwana nie była w stanie ich wychować, a przy tym nie przedstawiała go o to prosić, prowokując m. in. kontakty intymne, co wywoływało u niego bardzo poważne

wyrzuty sumienia. W takiej sytuacji nie pozostawało nic innego, jak albo ją poślubić, albo też opuścić porzucając tym samym Grenoble i własną pracę. Z tego punktu widzenia zawarte z Anną Marią małżeństwo uwolniło go od pewnego brzemienia moralnego, które obciążało go uprzednio. Tym jednak, co najbardziej przemawiało do Bernarda, było jego poczucie obowiązku, formacja chrześcijańska, a także własna nieświadomość i brak rozeznania. W pierwszym rzędzie pragnął on ocalić rodziną a nie tworzyć związek dwojga osób; pragnienie to odczuwał jako powierzona mu misję. Wewnętrzny niepokój ducha i głęboką rozterkę przeżywał Bernard aż do momentu ślubu, z jednej bowiem strony zdawał sobie sprawę z tego, że nie kochał prawdziwie Anny Marii, co skłaniało go tylko do obowiązku jej kochania, choć nie był wcale w niej zakochany, z drugiej zaś obawiał się tego związku³.

Następnie referuje się niewielki fragment zeznań pozwanej, która mówi o poczuciu grzechu u powoda i jego niepokoju z powodu współżycia intymnego z nią, podjętego z jej inicjatywy⁴.

Znacznie więcej miejsca poświęca ponens zeznaniom świadków (w sprawie wystąpiło ich 9), którzy potwierdzili tezę powoda. Istotne fragmenty ich relacji sądowych – kolejno przytoczone – wskazują na szereg doniosłych dla sprawy momentów. Tak więc rodzice stron oraz przyjaciele powoda (znający go od dawna) potwierdzają jego napięcia, wahania, niepokoje a nawet smutek, dotyczące zamierzonego zawarcia małżeństwa z Anną Marią, przytaczając jego wypowiedzi, w których zawarcie związku małżeńskiego z wdową po kuzynie traktował jako swój obowiązek, określają go jako człowieka słabego charakteru i bez własnej woli, będącego pod wpływem Anny Marii, emocjonalnego,

³ „In epistola ad Tribunal post sententiam primae instantiae missa actor his verbis sui animi affectum tempore continentis frequentationis demortui consobrini viduae ac filiarum patefaciebat: «Je ne voulais pas d'abord épouser Anne-Marie mais donner un nouveau père à ses enfants, puisque elle n'était pas capable de les élever et qu'elle venait me relancer sans cesse jusqu'à l'Externat Notre Dame. En provoquant des rapports physiques qui médonnaient très mauvaise conscience il ne me restait plus qu'à l'épouser ou à la fuir, c'est dire à quitter Grenoble ... et mon travail. De ce point de vue, le mariage m'a enlevé un certain poids moral terrible à porter auparavant. Niais ce qui m'a surtout aidé, c'est mon sens du devoir, mon éducation chrétienne et aussi mon inconscience et mon aveuglement». «J'essayais seulement de sauver une famille, je dis bien une famille et non pas un couple, car c'est la mission que je m'étais assignée». Intimam animi dein anxietatem, immo profundam fluctuationem usque ad nuptiarum diem denuntiavit: D'une part, je me rends compte que je n'aimais pas vraiment Anne-Marie, que me faisais seulement un devoir de l'aimer; mais je n'étais pas du tout amoureux d'elle. D'autre part, confusément, je craignais ce mariage»". Tamże s. 563.

⁴ Tamże s. 564.

ofiare własnej wspaniałomyślności, lojalnego aż do naiwności; uważają, że zawarł małżeństwo wskutek lęku moralnego, z litości wobec pozwanej i jej dzieci i z jej inicjatywy. Wielu z nich odradzało zresztą Bernardowi zawarcie związku małżeńskiego z pozwaną⁵.

W dalszym ciągu orzeczenia zamieszcza się fragment relacji innego biegłego (ekspertyza jednego została uwzględniona wcześniej), sporządzonej w oparciu zarówno o badania powoda, jak i analizę akt sprawy. W swojej opinii ekspert – psycholog stwierdza, iż po śmierci kuzyna Bernard był przekonany o swojej misji niesienia pomocy wdowie i dzieciom – sierotom, a zwłaszcza tym ostatnim. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, nadmienia biegły, że powód czuł się bardzo dobrze właśnie z dziećmi. Dzieci Anny Marii stanowiły w podjęciu przezeń decyzji na małżeństwo moment bardzo istotny, angażujący całkowicie jego sumienie. Związek ten zawarł nie w wyniku wolnego wyboru, lecz wskutek wyrzutów sumienia odnoszących się do współżycia cielesnego z Anną Marią. Jego ustawiczne niezdecydowanie, dodaje biegły, ujawnia jego niezdolność do istnienia jako osoba wolna i niezależna. W swoim zeznaniu ustnym, na pytanie sędziego, czy Bernard cieszył się wystarczającą wolnością wewnętrzną („d'une liberté intérieure suffisante”)⁶ ekspert odpowiedział, iż z uwagi na swoje niewłaściwe cele w zawieraniu małżeństwa oraz z uwagi na swoje nadmierne poczucie winy, jego wolność wewnętrzna nie mogła być inna, jak tylko minimalna⁷. Opinii tej nie odrzucił jeszcze inny biegły, który przeprowadzał badania wyłącznie w odniesieniu do pozwanej (w ramach rozpatrywanego tytułu nieważności dotyczącego niezdolności kobiety do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich).

W nawiązaniu do okresu przedślubnego redaktor orzeczenia rotalnego przedkłada następujące okoliczności (w tekście wyroku nie są one oznaczone punktami): 1) za życia kuzyna powód bardzo rzadko odwiedzał jego dom, tak że zaledwie poznał tylko jego żonę, natomiast po jego śmierci uważał za swój obowiązek – wobec wdowy i jej dzieci – częściej odwiedzać ich dom; 2) zanim strony nie rozpoczęły współżycia cielesnego, powód nigdy nie myślał o zawarciu z nią małżeństwa; zdaniem wielu świadków sposobił się do różnych form apostołatu, a nawet do życia monastycznego; 3) gdy rodzice i przyjaciele

⁵ Tamże s. 564-565.

⁶ Tamże s. 566.

⁷ „Dans la mesure où ses buts, en se mariant, étaient pervertis et dans la mesure où il était opprimé par une énoxe culpabilité, sa liberté intérieure ne pouvait être que minime”. Tamże.

odstreczali Bernarda od zawarcia małżeństwa, on przystępując do tego związku nie znajdował żadnego argumentu poza obowiązkiem wobec wdowy i dzieci kuzyna.

Wyrok kończy sentencja nawiązująca do postawionej na wstępie formuły „an constet ...”. Turnus więc stwierdza nieważność małżeństwa stron jedynie z tytułu braku rozeznania oceniającego, inaczej braku wolności wewnętrznej u powoda. O klauzuli zakazującej temuż powodowi zawarcia nowego małżeństwa wspomniano już na początku.

V

Zreferowany wyżej wyrok rotalny c. Funghini stanowi przykład umiejętnej interpretacji braku rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich jako tytułu nieważności umowy małżeńskiej. Jednym z elementów zdolności „discretio iudicii” jest właśnie wolność decyzji kontrahenta. Tym samym więc jej brak (brak wolności pochodzący od czynnika zewnętrznego sankcjonuje kan. 1103 KPK z 1983 r., dawniej zaś kan. 1087 KPK z 1917 r.) świadczy o braku rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich. Nadmierny niepokój, nieuzasadniona bojaźń, skrajne poczucie obowiązku, wyrzuty sumienia, chwiejny charakter, wewnętrzna rozterka i stan wahań w podejmowaniu decyzji oraz kompleks winy – to wszystko przesądziło o braku wolności wewnętrznej powoda, a więc i braku „discretio iudicii”.

W części „in iure” orzeczenia jego redaktor, nawiązując do przesłanek filozofii oraz psychiatrii i psychologii, dość szeroko przedstawił kwestię wolności wyboru i jego patologię. Posłużył się w tym celu wieloma cytatami kompetentnych autorów. W części natomiast „in facto” dokonał aplikacji owych przesłanek do przypadku powoda. Biorąc więc pod uwagę jednoznaczne zeznania świadków na temat jego chwiejnego charakteru, wahań, wewnętrznej rozterki i wyrzutów sumienia z powodu kontaktów intymnych z wdową po swoim kuzynie, następnie opinię pierwszego biegłego, którego wniosków nie odrzucił drugi, wreszcie okoliczności przedślubne – turnus uznał, iż mężczyzna zawierając małżeństwo nie posiadał wolności wewnętrznej, niezbędnej do rozeznania istotnych praw i obowiązków małżeńskich.

Defectus internae libertatis uti causa nullitatis matrimonii in sententia Rotae Romanae coram Funghini diei 21 octobris 1987 an.

S u m m a r i u m

Die 21 Octobris 1987 an. turnus rotalis c. Funghini sententiam tulit definitivam (in III instantia) in causa Lugdunen, nullitatis matrimonii quae nullitas die 19 Ianuarii 1982 an. a viro accusata fuit in tribunali I instantiae ob incapacitatem mulieris conventae assumendi onera coniugalia necnon ob defectum internae libertatis seu defectum discretionis iudicii in viro actore. Tribunal Lugdunense sententiam negativam quoad utrumque caput edidit. Tribunal vero apellationis Lugdunense pro nullitate ex utroque capite sententiam protulit. Memorata sententia rotali nullitas matrimonii tantummodo ex capite defectus discretionis iudicii seu libertatis internae viri declarata est. Hoc in studio auctor istam sententiam c. Funghini praesentat et commentat.